Rok 1874. Kraków czwartek 22 stycznia Nr. 17.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 455.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Trudność więc, którą dzienniki klerykalne straszyły nas tak długo, już przezwyciężona. Cesarz dał upoważnienie do wniesienia ustaw wyznaniowych. A mianowicie są to trzy projektowane ustawy. 1sza ustawa orzekająca zniesienie konkordatu, 2ga ustawa regulująca ogólne stosunki między państwem a kościołem, 3cia ustawa zmieniająca te paragrafy kodeksu cywilnego, które traktują o przeszkodach małżeństwa a mianowicie znosząca paragraf opiewający, że małżeństwa między chrześcjanami a żydami są nieważne.

Dzienniki wiedeńskie nie zadawalniają się temi trzema projektami i słusznie żądają prócz tego jeszcze zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych i wyraźnie zapowiadają, że jeżeli rząd dotyczącego projektu nie przedłoży, posłowie izby niższéj sami wniosek taki postawią i w izbie przeprowadzą.

Przedwczoraj zresztą odbyła się pod przewodnictwem prezesa ministrów kilkogodzinna narada, na któréj naradzono się ostatecznie nad mającemi się przedłożyć izbie projektami gospodarczemi.

We Węgrzech uwaga zwróconą jest głównie na obrady komissji „dwudziestu i jednego członków“, która ma sobie poruczone obmyślenie środków w celu zaradzenia smutnemu położeniu materjalnemu kraju. Dotychczas jednak z komisji téj, która się zastanawia nad nędzą i upadkiem kraju, nie słychać nic innego jak tylko mniéj lub więcéj trafne rezonowania. Uchwały jeszcze żadnej — czynu jeszcze żadnego! Podnieść jednak musimy głos Pawła Morycza, członka téj komisji, który domaga się ustanowienia dla Węgier osobnego bankn z prawem wydawania banknotów. Na spłacenie uciążliwéj pożyczki 75-miljonowéj Morycz proponuje sprzedaż jednéj części dóbr skarbowych węgierskich, nareszcie jako warunki podniesienia się kraju żąda uzupełnienia sieci kolei żelaznych, aby skarb mniéj potrzebował wydawać na subwencje kolejowe.

Równocześnie z zawieszeniem klerykalnego dziennika *Univers* za wydrukówanie listu pasterskiego biskupa z Pergneux i jego ultramontańskich wycieczek, zarządził rząd francuzki, jak doniósł we wczorejszym dzienniku zamieszczony telegram, zniesienie przymusu paszportowego na granicy włoskiéj. Chociaż i praktyczna wartość kroku tego pod względem gospodarczym dla tych dwóch państw jest nie małą, przecież przedewszystkiem jèst on natury politycznéj. Rząd wersalski chciał przez zniesienie paszportów widocznie zadać kłam wszystkim owym pogłoskom, które świadczyły o nieporozumieniach między Francją a Włochami. Zapatrując się z tego punktu na te dwa najświeższe postępki rządu Mac-Mahona, chociaż odnoszą się one więcéj do polityki zewnętrznéj, przypuszczać trzeba koniecznie, że zamanifestują się odpowiednią zmianą i na wewnątrz. Ministerjum bowiem po zawieszeniu *Univers*'u nie może już więcéj liczyć na poparcie skrajnéj prawicy, t. j. legitymistów. Będzie musiało za innemi oglądać się siłami i w lewym środku stronników sobie jednać.

Presse donosi, że biskup z Perigneux ma być za swój list pasterski do odpowiedzialności pociągnięty.

W jednym z medjolańskich dzienników czytamy: „Lombardzcy biskupi wystosowali do swych buntowniczych niemieckich kolegów pismo, w którém dodają im odwagi w walce przeciwko rządowi, chcącemu pognębić kościół. Adres ten „*ad fortissimos Germaniae episcopos*“ uderza w najbrutalniejszych wyrazach na rząd włoski i opowiada o wojnie, „którą prowadzą w nędznéj (!) Italji hipokryci i bezwstydni“ przeciw kościołowi świętemu. Na czele podpisanych na tym akcie znajduje się biskup z Bergamo, monsignore Speranza, lecz za szczęśliwych jeszcze uważaliśmy się, gdy nie znaleźliśmy między nimi arcybiskupa.

„Dziś jednakże prostuje to nasze doniesienie *Voce della verita* przynosząc dużemi głoskami, wydrukowane nazwisko arcybiskupa Medjolanu, Luigi di Calabiana, jako tego, który także podpisał adres biskupów lombardzkich.“

Działalność sejmu.

Ukończyliśmy wczoraj sprawozdania z posiedzeń sejmowych. Wypada nam dziś rzucić okiem na działalność jego w ubiegłéj sesji.

Choćby sejm w téj sesji ze spraw krajowych nic innego nie był uchwalił, jak tylko ustawę o księgach gruntowych: byłby już zabezpieczony przed zarzutami nieczynności.

Sąd nasz o działalności sejmu lwowskiego powinien być nader względnym, gdyż nie wolno nam zapomnieć, że ma on do walczenia z trzema przeszkodami: krótkością czasu, z wielkim a nieużytecznym balastem posłów wiejskich, a na koniec — z niechęcią rządu dzisiejszego.

Uwzględniwszy te trzy przeszkody, już załatwienie jednéj ważnéj sprawy krajowéj rozgrzesza sejm co do działalności jego na polu spraw krajowych. Ale i uchwalenie nowell do ustawy gminnéj, uchwalenie tych kilku drobnych ale ważnych poprawek dzisiejszéj ustawy gminnéj, trzeba położyć na *credit* sejmu; poprawki te nie przeobrażają wprawdzie zasadniczo naszego ustroju autonomicznego, ale w kilku ważnych wadliwych punktach naprawiają go; przemawialiśmy z góry za przyjęciem tych poprawek wedle wniosków wydziału krajowego; stało się to, i musimy za to sejmowi wyrazić uznanie.

Nie zapomniał sejm o szkołach i w budżecie szkolnym dał wyraz prądowi dzisiejszéj opinji publicznéj, która tylko w oświacie i w wykształceniu umysłowém widzi rękojmię lepszéj przyszłości.

Wobec tych dodatnich rezultatów działalności sejmu na polu spraw wewnętrznych, nie będziemy podnosili ujemnych stron pomijania jednych a odraczania innych spraw ważnych (jak n. p. sprawy propinacyjnéj i innych): bo jak to już wspomnieliśmy, na obronę swą sejm powołać się może słusznie na te trzy przeszkody: na brak czasu, na brak ludzi i na brak życzliwości w rządzie dzisiejszym.

Ale o co nam wolno zapytać sejmu, to jest o to, dla czego widząc te stawiane sobie przeszkody, widząc tę niechęć rządu ku sobie, widząc dążenie zdegradowania go i zepchnięcia na stanowisko bierne i nic nie znaczące — dla czego widząc to wszystko nie zabrał głosu w obronie praw swych naruszonych przez radę państwa, dla czego milczeniem usankcjonował zamach na ordynację sejmową, dla czego milczeniem stworzył niebezpieczny precedens samowoli centralnego parlamentu w zmienianiu ustawy sejmowéj, dla czego nie znalazł ani słowa protestu przeciw niekonstytucyjnemu postępowaniu rady państwa i milcząco przyznał jéj prawo miecza nad sobą, prawo decydowania o życiu jego lub śmierci?

O to wszystko mamy prawo i obowiązek pytać sejmu, a wiemy już, że nie ma on odpowiedzi na te pytania, bo nie śmie go już bronić organ większości, który dawniéj chętnie brał na siebie wszelkie winy jego, a jedynie organ „ministra rodaka“ podnosi głos w obronie tego „milczenia“ sejmu, powiadając, „że dobrze zrobił, że milczał, bo — mówić się jeszcze nie nauczył!“ O! smutna to obrona i nieszczególny obrońca. Nie obronił on téż sprawy — potępiła większość sejmową opinja publiczna i napiętnowała należycie ohydny fakt odrzucenia wniosku ks. Czartoryskiego przez klikę ministerjalną za pomocą — chłopów w sejmie!

Jeżeli milczenie sejmu w kwestji prawnopolitycznéj mogłoby jeszcze uchodzić tylko za dowód jego nieudolności i braku odwagi cywilnéj: to fakt odrzucenia wniosku ks. Czartoryskiego, żądającego upomnienia się o prawa kraju, żądającego

Z Turcji, 16 stycznia.

W sprawozdaniu z posiedzenia towarzystwa lwowskich lekarzy, o którem czytaliśmy w Nr. 49 krakowskiego „Dziennika lekarskiego“, spotkaliśmy się z broszurą dra Żulińskiego „O obecném stanie fizjologji i jéj najbliższéj przyszłości“ z któréj zdawał sprawę przed towarzystwem dr. Sawicki.

Napozór jest to materja zbyt specjalna aby miała być traktowaną w dziennikach nielekarskich, lecz pozwalamy sobie twierdzić, że ze wszystkich gałęzi nauk lekarskich, fizjologja jest najwięcéj popularną a w blizkiej przyszłości, wraz z hygieną, musi wejść w skład przedmiotów wykształcenia elementarnego; powtóre nie poruszamy ściśle naukowéj treści broszury, ale chcemy odpowiedzieć drowi Żulińskiemu na 4 jego następujące twierdzenia: 1) obecna fizjologja stoi na zasadach filozoficznego materjalizmu, 2) powinna stać na pojęciach wiary chrześ ijańskiéj, 3) natchnienie albo intuicja mistyczno duchowa jest sposobem badania i 4) powinna być zastosowaną do badań fizjologicznych.

Gdyby wyraz fizjologja zastąpionym został przez księdza wyrazem teologja, gdyby te pewniki dra Ż. głosił światu deputat prawicy izby wersalskiéj, a nie lekarz szkół nowoczesnych, gdyby organ Veuillot'a, a nie lekarski dziennik je zarejestrował, nie mielibyśmy słowa odpowiedzi: lecz narzucać pęta nauce, która jest córą doświadczeń i obserwacji, zaciemniać jéj pochód postępowy mistycyzmem, uważamy za porwanie się nieprawne i nieuzasadnione. I dla nas ewangielja jest prawdą i my chcielibyśmy, aby nauki duchowne, moralne, pedagogiczne, prawne, krzewiły się na gruncie świętych słów Chrystusa, ale chemja, fizyka, budownictwo, miernictwo, astronomja, fizjologja, anatomja i w ogóle nauki przyrodniczo matematyczne, które nie dostały się rodzajowi ludzkiemu w przekazie testamentowym lub przez objawienie, lecz takowe człowiek począł w łonie swego ducha, rozkrzewił notując i przekazując z pokolenia w pokolenia obserwacje, które syntetycznie skupił potém w organiczną całość, te gałęzie wiedzy ludzkiéj nie powinny ulegać wpływowi mistycyzmu religijnego, tak dla dobra nauki. któréj podania testamentowe utrudniają postęp, jak dla religji, która nie dotrzymawszy placu w niektórych kwestjach, jak to niżéj udowodnimy, naraża swą nieomylność. Co do twierdzenia, że „obecna fizjologja stoi na podstawach filozoficznego materjalizmu“, przeczymy jakoby ta nauka miała opierać się na zasadach lub doktrynach filozoficznych, i temu to brakowi abstrakcyjnych doktryn zawdzięcza swój rychły i praktyczny rozwój; co do materjalizmu, to treść nauki est taką, że materjalizm nie może być wykluczonym: fizjolog, traktujący o objawach i funkcjach zdrowego organizmu, nie może unosić się na skrzydłach fantazji w sfery Apolina: Boman badający akt trawienia na strzelcu kanadyjskim, który cierpiał na fistułę żołądka, Duchenne de Boulogne wyjaśniający mechanizm ruchu muskularnego przez prąd elektryczny, nie potrzebowali i nie mogli ulegać żadnéj doktrynie, żadnemu systematowi filozoficznemu w modzie będącemu; retorta i mikroskop są rusztowaniem, po którem zbudowano fizjologją.

Co do intuicji lub natchnienia, tyle ono dla nas znaczy, co i gienjusz, talent i w ogóle twórczość ducha ludzkiego: wszystkie arcydzieła człowieka, czy to one wyszły z pod pióra, dłuta, pęzla, wielkie czyny wodzów, klasyczne wynalazki mechaniki, poczęły się w łonie myśli naszéj przy jasném świetle natchnienia; ale intuicja oświeciwszy drogę rozumowi ludzkiemu pozostawia go samemu sobie w wykonaniu; tylko natchniony człowiek może wskazać nowe tory, nieznane skarby ducha ludzkiego; bez intuicji zaś jest się zawsze naśladowcą, i dla tego między powołanymi wielu nauczyć się potrafi, ale tworzą tylko wybrani. Tento przecudny meteor ducha, tak krótko goszczący w skarbnicy myśli naszych, dr. Ż. chce „zastosować do badań fizjologicznych,“ jak gdyby intuicja była mikroskopem lub termometrem: tam gdzie mowa „o badaniach,“ natchnienie ustępuje miejsca rozumowi, oświeciwszy go tylko nowym pomysłem.

Trudno jest zgodzić się na zdanie, że fizjologja powinna stać na zasadach wiary chrześcjańskiéj“. Już nauki przyrodnicze wyrosły z tego wieku, w którym wszystkie nowe pomysły dystylowano przez alembik kościoła; w wiekach średnich widzimy papieży grzmiących słowo klątwy przeciw lekarzom, zabierającym się do sekcji trupów, i gdyby lekarze byli ulegli, tyle dobrodziejstw czyniąca chirurgja nie istniałaby. Gdyby Galileusz, Kopernik, ulegli groźbom Rzymu, kapitalny błąd o ustroju wszechświata przetrwałby do dni naszych; w wiekach średnich, a za dni naszych to samo wyznaje O. Semeneńko, obłąkany na umyśle uważanym był za nawiedzonego przez djabła; rządy i tłumy pałały żądzą widzieć na stosie nieszczęśliwe ofiary; gubernator Genewy przechwalał się, że spalił w 16 lat swego urzędowania 800 opętanych: lecz zjawił się umysł niepodległy, który wyrzekł, że obłąkany jest chorym cieleśnie, który zasługuje na współczucie, wymaga kuracji, a sromotne pastwienie się, wraz z mgłą przesądu padło niepowrotnie, za co obowiązaną jest ludzkość Pinelowi.

Otóż widzimy, że gdyby nie to poczucie wyższych prawd, które ośmieliło Koperników, Pinelów do wyłamania się z pod jarzma kościoła, tyle dobrodziejstw i tyle światła nie zaznałaby ludzkość; wystawiać na nowe próby los nauki, uwiązywać u jéj nóg kulę tamującą wszelki postęp, było niefortunném, nieuprawnioném i bezpodstawném twierdzeniem dra Ż.

Jeśli kwestja poczęcia życia organicznego, objawy duchowe, jak myślenie, czucie są absolutną zagadką dla fizjologów, i jeśli tych najwyższych zagadnień nie rozwiąże nigdy nauka, to wyzwolone od wszelkich wpływów i zastrzeżeń badania naturalistów dotrą przynajmniéj do ostatnich kończyn wiedzy ludzkiéj, do świadomości téj mety, gdzie graniczą, mówiąc z wieszczem „Stwórca i Natura.“

obrony praw i honoru sejmu — odrzucenie tego wniosku stanowi istotę czynu — zbrodni politycznéj.

A ponieważ chodziło o wykazanie i stwierdzenie winowajców, dobrze zrobiono, że ten fakt polityczno kryminalny zapisano w protokóle sejmowym z całą ścisłością sprawy karnéj w imiennem głosowaniu — bo dobrze będzie aby wyborcy, aby kraj cały wiedział, kto stawał w obronie praw jego i honoru — a kto wobec konfiskaty praw kraju nie chciał się o nie upomnieć i milczeniem pokrył ten zamach.

I dla tego nie pierwszy i nie ostatni raz powtarzamy tu ich nazwiska: za wnioskiem ks. Czartoryskiego byli pp. Badeni, Chrzanowski, Czartoryski, Czerkawski, Cywiński, Dzwonkowski, Grocholski, Gross, Haller, Hoppen, Heszard, Kaczała, Kamiński, Kaszewko, Kirchmajer, Konopka, Koziebrodzki, Kraiński, Krzeczunowicz, Majer, Męciński, Paszkowski, Piliński, Podlewski, Pohorecki, Rutowski, Rydzowski, Rylski, Sapieha Adam, Sawczyński, Serwatowski, Skrzyński, Skwarczyński, Smolka, Spławiński, Szeptycki, Szumańczowski, Szeliski, Słonecki, Tarnowski Jan, Tettmajer, Torosiewicz Emil, Trzecieski, Tyszkowski, Weigel, Weissman, Wereszczyński, Wodzicki Hernyk, Wodzicki Ludwik, Wołański Erazm, Wołański Mikołaj, Zawadowski, Zyblikiewicz.

Przeciw wnioskowi głosowali: pp. Agopsowicz, Antoniewicz, Bartoszewski, Baum, Breuer, Biłous, Bodnar, Cołkowski, Czajkowski, Dąbrowski, Drozd, Dunajewski, Fecak, Firlej, Garbaczyński, Gawronek, Głogowski, Golejewski, Gołuchowski, Gniewosz, Hajdamacha, Halks, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jasiński Józef (radca sądowy), Jaworski Józef, Jędrzejewski, Kabat, Kallir, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Kozanowicz, Król, Krupek, Krzyżanowski, Kuczkowski, Kulczycki, Kuczera, Laskorz, Lisiewicz, Łoś, Madejski, Mandyszewski, Michalski, Oskard, Kozarkiewicz, Pietrusiewicz, Pietruski, Polanowski, Popiel, Potocki, Siemiński, Siwiec, Stupnicki, Szuszkiewicz, Szczepański, Szott, Szujski, Szurlej, Turczyn, Wesołowski, Wężyk, Wiśniowski, Włodek, Zakliński, Ziemiałkowski, Żołądź.

Cześć pierwszym — hańba tym ostatnim!

Korespondencje „Kraju".

Z Tarnopolskiego, d. 15 stycznia.

O ile nasze urzędy odpowiadają swemu powołaniu i oi le się śpieszą w działalności swojéj, niech posłuży za dowód następujący fakcik.

W Tarnopolskiem obfitującém w dosyć wielkie wsie, jest między innemi jedna z przysiołkami, o milę od niéj oddalonemi.

W jednym takim przysiołku liczącym 80 przeszło osad jest szkoła opłacana przez miejscowych włościan; była ona do niedawna i źle dotowaną i źle obsadzoną. Właściciel przysiołka w porozumieniu z włościanami uznali, że ten stan jest anormalnym i że go potrzeba zmienić i polepszyć. Ponieważ profesor wiejski miejscowy nie pełnił swego obowiązku odpowiednio, lecz się trudnił gospodarką, pisaniem kontraktów, tudzież zakupywaniem i dzierżawieniem, jako zastaw gruntów włościańskich, przeto tak włościanie jak i właściciel przyszli do przekonania, że jego bytność nietylko niepotrzebna ale nadto szkodliwa.

W tym celu podała gmina do rady szkolnéj okręgowéj przed dwoma przeszło laty prośbę opatrzoną 40 przeszło podpisami o usunięcie fungującego profesora i oświadczyła gotowość zrzeknięcia się połowy prawa prezentowania na rzecz właściciela, skoro się tenże przyczyni do polepszenia dotacji; właściciel spisał równocześnie odpowiednią deklaracyę i oba podania poszły na miejsce przeznaczenia.

W owym czasie zjechał dwukrotnie okręgowy inspektor szkolny, uznał stan szkoły za opłakany ze wszech miar i obiecał złemu jak najprędzéj zaradzić. Ale profesor miejscowy jak nieuczył tak nieuczył i po roku dopiero przeniesiono go na inne miejsce, czego jednak on nie chciał i zrzekł się funkcji. Tak włościanie jak i właściciel czekali na wystawienie szkoły na konkurs, ale nadaremnie; nowego profesora nie zesłano, włościanie podali na dniu 30 czerwca 1873 powtórną deklaracyę i prośbę, prosili ustnie w radzie szkolnéj okręgowéj i tak przeszedł drugi rok ze stratą dla oświaty.

Wreszcie przysłano na kurs zimowy 1873/4 prowizorycznego profesora i przyszła odpowiedź na deklaracyę włościan na dniu 21 listopada 1873, gdzie rada szkolna okręgowa żąda przedłożenia dodatkowo wyciągu z księgi uchwał gminnych. Ponieważ radni przysiołka w znacznéj mniejszości w radzie gminnéj we wsi do której należą i ponieważ większość radnych obojętną na zmiany w przysiołku więc podobny wyciąg musi wyczekiwać najcierpliwiéj łaskawéj i sprzyjającéj mu chwili.

Zesłała rada szkolna również jak powiedziałem profesora, ale cóż się pokazało? oto człowiek, co winien być wzorem moralności i dobrego prowadzenia się, był i jest wzorem stanu sztucznéj nieprzytomności umysłowéj i perjodycznego pomieszania zmysłów. Radni podali o tem doniesienie do c. k. starostwa i udali się tamże osobiście by się poradzić i rzecz bliżéj i dokładniéj przedłożyć; starostwo poradziło, by gmina odstawiła swoim kosztem profesora do jego rodziców, który mieszkają o kilkanaście mil, gdyżby inaczej przyszło sprowadzić komisyę coby gminę o znaczne wydatki przyprawiło, Nie będąc prawoznawcą nie jestem kompetentnym do sądzenia téj rady ze stanowiska prawa; dziwi mię tylko ze stanowiska słuszności, dlaczego gmina ma odesłać swoim kosztem nieudolnego profesora lub opłacać komisyę, badającą stan jego zmysłów i umysłu, skoro i tak cierpi już na tém, iż ponosi ciężary funkcjonaryusza niefunkcjonującego.

Wracam wszakże do rzeczy. Profesor, którego gmina nie odesłała., ustatkował się na kilka dni, lecz wnet wróciły obydwa objawy z tém większą gwałtownością tak iż mu trzeba przydawać codziennie 1 czasem 2 wartowników w celu jego i wsi bezpieczeństwa. Na d. 10 t. m. chciała go gmina odesłać, ale on oparł się temu: dla uniknienia więc gwałtów i scen. może zanadto rażących, zostawiono go. Gmina podała znów do starostwa (starosta jest przewodniczącym rady szkolnéj okręgowéj) i do rady szkol. okr.

Co daléj będzie nie wiem, zawsze jednak wiem, że głównem wymaganiem od stron: cierpliwość i łagodne oczekiwanie; teraz* mamy tylko massę władz rządowych i krajowych, mamy bardzo wielu dzierżycieli godności i urzędów wielorakich, mimo to pozostawieni jesteśmy nader często samym sobie i na łaskę i sprawiedliwość Opatrzności.

Wiedeń 19 stycznia.

(F) Rzut oka na ubiegłą kadencyę sejmową daje nam nowy dowód, jaka jest dążność stronnictwa wiernokonstytucyjnego w Przedlitawji. Przelanie władzy ustawodawczéj w sprawie ksiąg hipotecznych przez kilka sejmów niemieckich na reprezentację państwową pokazuje najlepiéj, iż stronnictwo ustawowierne niezaspokojone jeszcze w centralistycznych swych tendencjach sparaliżowaniem wpływu reprezentacji krajowych na politykę państwową przez zaprowadzenie wyborów bezpośrednich dąży do coraz silniejszéj centralizacji władzy ustawodawczéj w ręku rady państwa z uszczerbkiem najważniejszych praw i prerogatyw sejmów.

Na onegdajszem posiedzeniu sejmu dolno austrjackiego przyjętą została jednogłośnie rezolucja żądająca od rady państwa uchylenia §. 31 go ustawy z dnia 25 lipca 1871 roku w sprawie przymusu legalizacyjnego. Jak wiadomo, postawionym został na ostatniem posiedzeniu izby deputowanych z dnia 10 grudnia ubiegłego roku przez deputowanego Rosera wniosek żądający również zniesienia przymusu legalizacyjnego, który przyjdzie pod obrady na jednem z pierwszych posiedzeń izby deputowanych, która dziś się na nowo zgromadziła. Również i w sejmie czeskim przyjętą została na wniosek dr. Herbsta w téjże saméj kwestji rezolucja żądająca udzielenia również i politycznym władzom powiatowym legalizacji dokumentów. Tak więc poruszoną zostanie w radzie państwa po raz trzeci sprawa przymusu legalizacyjnego i da prawdopodobnie i tym razem powód do nader ożywionéj dyskusji, gdyż, jak donoszą, zamierza minister sprawiedliwości dr. Glaser powstać w obronie zasadniczych przepisów wzmiankowanéj ustawy w sprawie przymusu legalizacyjnego.

Onegdajszy wstępny artykuł *Norddeut. Allg. Ztg.*, w którym urzędowy ten organ ks. Bismarcka wypowiedział Francji wojnę, na przypadek dalszego sprzyjania ultramontańskim tendencjom i idei restytucji świeckiéj władzy papieża, zaniepokoił w wysokim stopniu tutejsze koła finansowe i spowodował nawet spadek kursów na giełdzie.

Wiedeń 20 stycznia.

m Jako pewną uważaną ma być wiadomość podana przez półurzędowe czeskoniemieckie organa, że projektu „do ustawy normującéj śluby cywilne" ministerjum na téj sesji nie wniesie.

O radzie ministrów, o któréj odbyciu „N. fr. Presse" z taką pewnością głosiła, z dodatkiem, że na niéj cesarz przyzwolił na wniesienie praw konfessyjnych, dziś stara „Presse" powiada, że rady takiéj pod prezydencyą cesarza wcale nie było, bo właśnie tego dnia, o téj godzinie cesarz udzielał audjencji... kiedy, według „N. fr. Pr.", miały się odbywać konferencje. Przyzwolenie dano wprawdzie, ale tylko p. ministrowi Stremayerowi w obecności pp. Lassera i Glasera... minister de Pretis wniesie jutro projekt „zniesienia Plenerowskiéj ustawy o stęplu inseratowym".

Co do stępla dziennikowego po 1 cnt. od każdego numeru, ten ma pozostać nadal.

W Węgrzech od razu znieśli i drugie.

U nas w Przedlitawji z dawna półśrodki są używane przez każdy rząd centralistyczny; wszystko tu się mierzy miarą fiskalną, a nie narodowo-ekonomiczną.

Wynik sejmowych obrad w Austrji, nie podobał się centralistom. Niektóre dzienniki doradzają, żeby jakieś nowe prawa w radzie państwa uchwalono, któreby nadal uniemożliwiło sejmom robić jakiekolwiek „zastrzeżenia" przeciw temu, co się stało prawomocném w Austrji.

W Bernie wśród rozpraw o zaprowadzeniu szkoły średniéj z „wykładem czeskim" (Mittelschule), sprawozdawca Fux, znany krzykacz z rady państwa, wypowiadał argument specjalnie pruskoniemiecki przeciw takiéj „dzikiéj pretensji" téj ludności, która stanowi większość w kraju, gdyż tam jest 1,600,000 Sławian, przeciw 400,000 Niemców.

PIENIĄDZE I DUCH.

Powieść z życia amerykańskiego

Ottona Ruppiusa.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Okutany w swój surdut zimowy szedł Günther z ulicy na ulicę nie widząc nic przed sobą, zatopiony w marzeniach o swojéj przyszłości świetnéj, jak ją sobie wyobrażał. Układał sobie całe historje, w jaki to on sposób wydobędzie się z teraźniejszéj pozycji swojéj w sfery wyższego towarzystwa, aż w końcu po długiéj włóczędze znalazł się przed domem Millera.

— Na co się to zdało! — rzekł sobie w duchu. — Nie bądźże dzieciakiem, Albercie, któremu wydaje się przy pierwszym samodzielniejszym kroku, że może porzucić swą matkę; a *twoją* matką jest to zatrudnienie, którego wyuczyłeś się w młodości, a które żywi cię dotychczas. Nie tak to prędko będziesz mógł obejść się bez niego. Dlatego też najlepiéj będzie, jeżeli jaknajprędzéj pójdziesz spać, aby jutro z świeżemi siłami wziąść się do dźwigania jarzma.

Nie rzuciwszy nawet okiem na dom, szybkim krokiem zmierzał ku domowi, i niedługo był już w swoim pokoju. Günther leżał jeszcze na otomanie z głową zaciśniętą na ramię; nie zapalał on światła, i tylko parę dogorywających węgli rzucało słaby odblask na pokój z kominka. Nie wiedząc czy Günther się śpi, rozebrał się Wollmer jak mógł najciszéj, i położył się w łóżko.

Z uczuciem tajemnego oczekiwania opuścił on na drugi dzień *Boardinghouse*. Ani on do Günthera, ani Günther do niego nie powiedzieli do siebie nawzajem prawie ani słowa; każdy zajęty był własnemi myślami.

Wstąpił zaraz do pierwszéj kawiarni, którą napotkał. Nie było tam jeszcze gości, lecz poranne dzienniki leżały już na stole, a obok nich dołączona do ktregoś pisma jako dodatek broszura Millera: *Słowo o nowéj linji kolejowéj*. Młody człowiek począł szybko przeszukiwać inne pisma, i znalazł co chciał: na czele jednego z nich wyczytał grubym drukiem wypisany tytuł: *Także słowo o nowéj linji kolejowéj*. Było w tém coś uderzającego, iż Millera *słowo* w tym samym dniu, kiedy pojawiło się, znalazło już gotowe odparcie, tak, iż każdemu mimowoli musiało przyjść na myśl, że nie mógł tego artykułu pisać nikt inny, jak tylko ktoś taki, co czytał rozprawę Millera jeszcze w manuskrypcie. Wollmerowi nie przyszło to jednak do głowy, tak był zachwycony widokiem swoich myśli wydrukowanych. Zaczął czytać swój artykuł z niejaką obawą, lecz czém daléj czytał, tém bardziéj rozpromieniały mu się oczy. Wszystko inaczéj wyglądało mu — wyraziściéj, dobitniéj oddawał druk jego myśli. A przy efektowniejszych zwrotach taki był kontent, że gdyby mógł, byłby sam siebie wyściskał.

— Jakoś to będzie z nami, tylko nie traćmy cierpliwości! — pomyślał sobie potém z fantazją, wychodząc z kawiarni.

Szedł do drukarni, ale bardzo rad byłby, gdyby mógł dziś nic nie robić, tylko włóczyć się z kawiarni do kawiarni, aby przysłuchać się, co też ludzie mówią o jego artykule?

Nie wiele też warta była jego robota w tym dniu, bo chociaż wysilał się, aby nie odwracać myśli od pracy, lecz co chwila nasuwały mu się pojedyncze ustępy z jego artykułu, i zadawał sobie zapytanie, czy też nie można było tego lub owego inaczéj, lepiéj jakoś wypowiedzieć?

Zbliżało się południe, i Wollmer układał sobie, do których lokalów publicznych wstąpić mu wypada, aby posłyszeć co o swoim artykule, i postanowił sobie także zajść na chwilę do swego przyjaciela adwokata, który najlepiéj mógł go poinformować o wrażeniu jego pierwszego wystąpienia, gdy w tem wchodzi zarządca drukarni i zwraca się ku Wollmerowi mówiąc:

— Proszę pana na parę minut do biura; pryncypał chce mówić z panem i oczekuje pana!

— Mnie? — zapytał Wollmer z początku ze zdziwieniem, ale po chwili uderzyła mu wszystka krew do głowy.

Przeczuł, że to niespodziewane wezwanie musi być w związku z jego artykułem i że nie zanosi się w nim na nic dobrego. Lecz druga myśl, która mu się nasunęła, gdy zabierał się do wyjścia, przywróciła mu zupełny spokój. I cóż mogło go czekać w najgorszym razie, nawet jeżeli autorstwo tego artykułu stałoby się jawnem? Zręczny zecer mógł znaleźć każdéj chwili zatrudnienie gdziebądź, więc jeżeliby nawet pryncypał oddalił go dla względów na Millera, to nie miał czem turbować się. Dlatego też z podniesioną głową wszedł do biura drukarni, gotów na wszystko.

— Proszę pana tu za mną na chwilkę, — rzekł do niego właściciel drukarni wchodząc przed nim do ubocznego pokoju.

— Powiedz mi, *Sir*, — mówił daléj zamknąwszy drzwi i wyciągając egzemplarz dziennika z kieszeni, — czy to ty pisałeś ten artykuł, jak powiadają rozmaici ludzie?

Podczas tego tkwiły jego oczy badawczo w obliczu zecera, który wytężył wszystkie siły, aby nie zdradzić swego wzburzenia.

— Czy to zbrodnia, *Sir*, mieć swoją opinję i wypowiedzieć ją, jak to przebija się niemal w tonie pańskiego zapytania? — odparł. — Nie miałem zamiaru przyznawać się do autorstwa tego artykułu, ale ponieważ panu na tem zależy, więc otwarcie powiem, że ja go pisałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Oto powiada Fux:

W Bernie był kiedyś ogromny *Turnfest* niemiecki. Na tym Niemcy różnych krajów niemieckich podejrzywani przez nas, przekonali się i oświadczyli, że Berno morawskie jest miastem czysto niemieckiém.

Brawa huczne posypały się, i uznano „siłę niezbitą“ argumentu Fuxa, bo *Turnery* z Niemiec muszą o tém wiedzieć, co Austrji potrzeba... by się stała — pruską.

Berlin 18 stycznia.

(I. S.) Dwa ostatnie posiedzenia izby deputowanych narobiły znowu dużo wrzawy. Na posiedzeniu czwartkowem podjęto sprawę ślubów cywilnych, rozpoczynając obrady nad tem prawem, jak przepisuje regulamin, od dyskusji, w któréj ultramontanie, według swego zwyczaju, starali się o możliwe rozciągnięcie i wałkowanie sprawy w nieskończoność, by tylko sprawić wiele kłopotu. Członek frakcji téj p. Schorlemer-Alst zaczął sprawę znowu ab ovo, a starając się izbę przekonać o bezbożności projektowanego prawa, radzi raz jeszcze namyślić się, czyby nie lepiéj był, prawo to zupełnie odrzucić, jako niechrześcjańskie, a przedewszystkiem nieniemieckie. Teutony lubią błogosławieństwo kościelne. Zapobiedz przeto należy prawu, które z małżeństwa chce zrobić konkubinat, a dzieciom każe się rodzić pod przekleństwem grzechu. Następnie krytykuje mowca dzisiejsze nowości, zarzuca mianowicie księciu Bismarckowi niekonsekwentność, przypominając zobowiązanie się jego dobrowolne dane przed trzema laty, szanowania dogmatu nieomylności. Tę samą niekonsekwencję i rewolucyjną dążność upatruje mowca również i w polityce zewnętrznéj ks. Bismarcka: dowodem tego r. 1866, w którym Bismarck, zarzucający dziś rewolucyjne tendencje katolicyzmowi, obalił dawny porządek rzeczy, starą rzeszę niemiecką, używając nawet ku temu środków niekoniecznie godziwych, bo łączenia się z nieprzyjaciółmi Niemiec, z ligą regimentów węgierskich i dalmackich. Wycieczki te ukończył jednakże ultramontańsko-niemiecki mówca uroczystem zapewnieniem — podobnego nie dałby ultramontanizm polski z swym *Tygodnikiem Katolickim* — iż mimo prześladowania ze strony rządu, niemieccy katoliccy będą pierwsi, co za broń pochwycą w celu odparcia napaści, skądbykolwiek przyjść miała na dzisiejsze Niemcy i że omyliłaby się Francja katolicka, sądząc, iżby w dzisiejszych katolikach w Niemczech znalazła poparcie.

Ks. Bismarck nie był na posiedzeniu czwartkowem, tak samo przy otwarciu posiedzenia piątkowego był tylko początkowo minister spraw duchowych dr. Falk obecnym. Posiedzenie to rozpoczęło się zainterpelowaniem obecnego ministra dr. Falka przez posła (z centrum) Biesenbacha. Chodziło o okólnik wydany przez prezydenta rejencji dysseldorfskiéj zapytujący się, jak w obwodzie jego głosowali nauczyciele, na ultramontanów, czy téż kandydatów rządowi przychylnych. Zainterpelowany (jeśli sobie czytelnicy przypominają) przed miesiącem w téj samej sprawie minister, odpowiedział, że postępowanie prezydenta dysseldofskiego jest samowolnem i jemu samemu (ministrowi) tylko z gazet wiadomem; że względem kroku tego, ścieśniającego wyraźnie swobodę wyborczą, zażądał był wyjaśnienia, którego naówczas jeszcze nie był odebrał, i że nie omieszka po jego nadejściu, udzielić go izbie. Odpowiedź, z jakiéj się według przyrzeczenia uiścił p. minister w piątek, nie osobliwie wypadła. W brew oczekiwaniu oświadcza dr. Falk, iż kroku prezydenta potępić nie może, bo go stosunki dzisiejsze usprawiedliwiają; co najwięcéj, pan prezydent, sądzi dr. Falk, powinien był zgrabniéj sobie postąpić, tak, iżby sprawa nie była wyszła na jaw (!)

Rozumie się, że narodowcy przyklasnęli panu ministrowi.

W dalszym przebiegu téj samej sprawy zajął głos znany Mallinkrodt, a krytykując w najostrzejszych wyrazach dzisiejsze postępowanie rządu z katolikami, zauważył podobnie jak Schorlemer-Alst, dnia poprzedniego, iż ludność katolicka Niemiec, mianowicie prowincji nadreńskich, więcéj jest patrjotyczną, w ęcéj niemiecką, jak ks. Bismarck sam, który, jak się okazało (z ogłoszeń Lamarmory) okazywał gotowość odstąpienia niektórych obwodów po lewym brzegu Renu na rzecz Francji, czego dowodem ogłoszone układy między ks. Bismarckiem a jenerałem włoskim Gavonem.

Podczas gdy izba podjęła następnie dalszy ciąg obrad nad pojedyńczymi paragrafami o ślubach cywilnych, zawiadamia obecny minister Falk telegrafem ks. Bismarcka o drastycznych wyrażeniach p. Mallinkrodta. Po krótkim czasie zjawia się ks. Birmarck w izbie i zgłasza się do słowa.

Dość długie, po trzykroć podejmowane przemówienia księcia Bismarcka cechowała z jednéj strony zwykła mu, w ostatnich mianowicie latach, stanowczość granicząca z lekceważeniem parlamentaryzmu, z drugiéj zaś strony płytkość, daleka od wszelkiego głębszego zapuszczania się w czynione zarzuty i zbijania ich rzeczywistego. Żelazny książę zaraz na wstępie oświadczył, że rewolucje p. Mallinkrodta, a raczéj jen. Lamarmory są wierutném kłamstwem i oszczerstwem. Mimo to nie zdaje się książę zgadzać sam z sobą, gdyż w następném przemówieniu gniewa się, iż skutkiem niedyskrecji wysoko postawionego urzędnika włoskiego, wyszły na jaw rzeczy niemiłe i rządowi włoskiemu, które według twierdzenia ks. Bismarcka sam miał mu wyrazić swe ubolewanie, iż nie posiada dotąd w kodeksie swym paragrafu, na ukaranie podobnych niedyskrecji. Dalsze wywody księcia odznaczały się humorem, dowcipem, niekiedy nawet trafnemi argumentami; nie usunęły jednakże (mimo rzęsistych oklasków ze strony nacjonalliberałów) ani podejrzeń, ani też nie zbiły zarzutów, a tém mniéj dokumentów i faktów ogłoszonych przez Lamarmorę.

Ultramontanie też wystąpieniem księcia Bismarcka nie czują się — mimo przeciwnych twierdzeń z strony liberałów narodowych — bynajmniéj pobitymi; owszem nabrali zaufania do broni, jaką im podał Lamarmora i obiecują odbyć z nią główną kampanją dopiéro w parlamencie niemieckim.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 21 stycznia.

P. Antoni Czarkowski, dotychczasowy prowizoryczny inspektor dla szkół średnich, został mianowany inspektorem rzeczywistym.

W muzeum techniczno - przemysłowém w bieżacym kwartale na wydziale sztuk pięknych wykładają:

W poniedziałki od godz. 12—1 w południe prof. Wład. Rozwadowski: „O kolorach, ich pochodzeniu, własnościach i użytkach.“

We środy od godz. 12—1 w południe prof. Wład. Łuszczkiewicz: „O artystycznéj ornamentacji w wyrobach przemysłu i rękodzieł, z uwzględnieniem jéj dziejów i znawstwa jéj zabytków,“ (prelekcje objaśniane na okazach).

W piątki p. Marjan Sokołowski: „O sztuce plastycznéj w starożytnéj Grecji.“

W muzeum techniczno-przemysłowem we czwartek dnia 22 stycznia, od godz. 12—1 odbędzie się trzeci publiczny odczyt prof. Winklera: „Pogląd krytyczny na epokę Wazów.“

Spis adwokatów do izby adwokackiéj krakowskiéj należących i z końcem r. 1773 urzędujących w Krakowie:

Ddr. Alth Aloizy, Balko Antoni, Blatteis Simche, Geissler Adolf, Hajdukiewicz Jan, Jakubowski Faustyn, Kański Mikołaj, Kaufmann Józef, Korczyński Adolf, Korecki Leon, Kucharski Leonard, Lissowski Wład., Machalski Maks., Markiewicz Wład., Mochnacki Józef, Nowak Feliks, Rapaport Arnold, Rosenblatt Joachim, Rydzowski Andrzéj, Samelsohn Szymon, Schaetzel Józef, Schoenborn Józef, Starzewski Rudolf, Styczeń Waw., Szlachtowski Feliks, Wilkosz Ferd., Wyrobek Wacław, Zyblikiewicz Mikołaj.

W Białej: ddr. Ehrler Jan, Eisenberg Aloizy, Daniel Aerman, Nechi Bernard.

W Bochni: ddr. Komar Herkulan, Trybulec Józef.

W Kętach: dr. Fran. Ksawery Chrzanowski.

W Myślenicach: dr. Marek Jędrzej.

W Oświęcimie: dr. Nowak Gustaw.

W Wadowicach: dr. Krobicki Henryk.

Z wydziału izby adwokackiéj krakowskiéj.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tow. wzajemnéj pomocy tutejszego uniwersytetu, odbędzie się dnia 25 b. m. o godz. 2 po południu w sali promocyjnéj kollegjum prawniczego; na które to zgromadzenie stosownie do ust. IV § 7 c. statutu, członków honorowych i nadzwyczajnych zapraszamy.

Z tow. wzajemnéj pomocy uniw. Jagiel.

Postęp. — W zeszłą sobotę w „Postępie“ odbył się wieczorek z tańcami; wieczorek ten był nadzwyczaj ożywiony, bawiono się do dnia białego. Podobne zabawy będą miały miejsce w „Postępie“ co sobotę przez cały karnawał.

„Przegląd lekarski“ pisze: „Za przykład powolnego biegu spraw urzędowych, może służyć sprawa projektowanego zamianowania dr. Radziejowskiego profesorem kliniki. Przedstawienie wydziału lekarskiego w tym przedmiocie wyszło z wydziału w końcu lipca 1873 r.; według wiarogodnych zaś wiadomości z Wiednia jeszcze przed miesiącem referat ten, zalegający widocznie w Namiestnictwie we Lwowie, nie nadszedł do ministerstwa.

W zakładzie anatomji opisowéj tutejszym, najczęściéj brak się daje uczuć trupów do ćwiczeń anatomicznych: posługacze radzą sobie, jak mogą; między innemi podobno ściągali części zwłok ze szpitala wojskowego na Zamku, co się teraz wydało i o co toczy się śledztwo. Zdaniem naszem brakowi temu zaradzić by można, sprowadzając (mianowicie w porze zimowéj) do zakładu zwłoki ze szpitalów prowincjonalnych położonych przy kolei żelaznéj.

Oszuści. — Wiktor Kalistowski liczący lat 15 i Władysław Kotarba liczący lat 17, obydwaj byli uczniowie szkół średnich z Krakowa, wyłudzili w towarzystwie dwóch jeszcze innych chłopaków, za pomocą fałszywego listu na imię pewnego blacharza, w jednym handlu żelaznym w Rynku towary wartości 20 zła.; zostali jednak przez ajentów policji pp. Tichego i Feldmana wyśledzeni i wraz ze swoją zdobyczą aresztowani.

Wyszedł nr. 8 *Dziennika Mód* i zawiera: Opis rycin, Kronikę mody, powieść p. A. Błydowskiego p. t. „Córka gajowego“, wiersz p. t. „Stara panna“ p. Marjana, Odczyt publiczny miany na obchodzie rocznicy śmierci A. Mickiewicza: „Adam Mickiewicz w obec dzisiejszego społeczeństwa“, „Z kraju i świata“ Omikrona, rozwiązanie łamigłówki z nr. 7, Korespondencję.

Pułkownik Antoni Lunda, zajęty przy budowie fortyfikacji w Przemyślu, o którym głoszono, że tamże spółce zawiązanéj celem zakupna gruntów pod budowę tych fortyfikacji wydawał plany, których budowa będzie prowadzoną, w skutek czego ta spółka kupowała grunta za bezcen, a rządowi odsprzedawała za cenę co najmniéj poczwórną, został odwołany z Przemyśla, a na jego miejsce przysłano z dyrekcji inżynierji w Josefstadzie majora Edwarda Pessiaka.

Akademja techniczna we Lwowie pozyska wkrótce głośną w Niemczech osobistość, prof. E. Godlewskiego, dla wykładu botaniki.

† **Feliks Szumlański**, znany kompozytor muzyczny, nauczyciel śpiewu i śpiewak, umarł temi dniami we Lwowie.

† **Henryk Budziński**, obywatel z Wołynia, żołnierz polski z r. 1863, umarł we Lwowie dnia 17 b. m. przeżywszy lat 51.

Biuro towarzystwa zaliczkowego we Lwowie przy ul. Akademickiéj l. 5 otwarte będzie od 1 lutego b. r. tylko przed południem w godzinach od 9 do drugiéj.

Listy gończe. — Pruski sąd obwod. w Śremie, w Wielkopolsce, ściga Władysława Płaszyńskiego z Gołuchowa pod Pleszewem, który udaje agronoma i dyrektora gorzelni z Królestwa, i w Żabnie pod Śremem we dworze wielką kwotę w gotówce skradł. Ma lat 23, jest wysoki, smagły, ma ciemne włosy i oczy.

— Antoni Boguniewski z Wielkich Bławat, w Królestwie, który się do Wielkopolski schronił i w Strzelnie przytułek znalazł, popełnił tam kradzież i znikł. Ma lat 21, wzrostu średniego.

Dworzysko w Poznańskiem, zostało na żądanie włościan niemieckich „Wilhelmsmark“ nazwane.

Z Piotrkowa donoszą nam, że obiega tam w kołach wojskowych pogłoska, że rząd rossyjski w skutek wprowadzonéj obecnie służby wojskowéj, stara się z wszystkimi rządami państw ościennych zawrzeć ugodę względem wydawania nie tylko zbiegów wojskowych, lecz także popisowych, bo inaczéj by znaczna część popisowych i to właśnie z inteligencji, od branki się uchyliła. Wielki popłoch w skutek tego jest mianowicie między ludnością żydowską.

Rzeźbiarz pan Kucharzewski, otrzymał w tych dniach z Petersburga medal wraz z dyplomem akademickim za posąg męczennicy rzymskiéj, który w zeszłym roku posłał był na wystawę petersburską. Posąg ten znajdował się także na wystawie wiedeńskiéj i dotychczas nie odesłany jeszcze do Warszawy.

„Gołos“ podaje, że na ulicach miasta Woroneża nad Klaźmą zauważano przed paru tygodniami 9-letniego chłopca, który biegł z łańcuchem u nóg. Okazało się, że był on synem handlującego mąką, który niesłychanie srogo obchodził się z dziećmi. Chłopiec, który zwrócił uwagę władzy, był przykuty do ściany od trzech dni i nie dostał przez ten czas żadnego pożywienia. Trzyletnia siostra jego podała mu siekierę, i dopomogła mu do odłożenia łańcucha i ucieczki. Wszystkie dzieci tego srogiego ojca były pokaleczone, wycieńczone fizycznie i zupełnie zaniedbane moralnie. A miał ich pięcioro: najstarszy syn miał lat 12 a najmłodsza córka lat trzy. Srogi ten ojciec został aresztowany.

† **W Petersburgu** zmarł 18 b. m. Fedor Fedorowicz Berg, były namiestnik król. Polskiego. Był on jak wiadomo Finlandczykiem, a najwyższych zaszczytów dobił się w walce przeciw Czerkiesom i Polakom. Podczas jedenastoletnich rządów swoich w Królestwie miał sposobność dostateczną dania się poznać publiczności polskiéj, więc życiorysu nie umieszczamy.

Suknia ślubna wielkiéj księżniczki rossyjskiéj Marji, wychodzącéj za mąż za młodszego królewicza angielskiego, księcia edynburgskiego, kosztować będzie 26,000 fr., a robi ją jeden z krawców paryzkich.

W Paryżu w dniu 10 b. m. w merostwie Elysée zawarty został związek małżeński hr. Karola Ignacego Zamoyskiego, syna zmarłego ordynata Konstantego Zamoyskiego, z panną Marją Różą Kronenberg, córką znanego bankiera warszawskiego p. Leopolda Kronenberga.

Osobliwsze upodobanie. — Jak jeden z dzienników angielskich donosi, znajduje się w Glucester pewien lekarz nazwiskiem Anderson, który ile razy kogoś na powieszenie skażą, podejmuje się jako ochotnik egzekucji wyroku. Ma mu to tak wielką sprawiać przyjemność, że nawet należącéj się za to taksy brać nie chce.

Teatr. — Jutro we czwartek dnia 22 stycznia: komedja w 4 ch aktach „Pozytywni.“

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Wład. hr. Siemoński wł. d. z Berwałdu; Konst. hr. Wielogłowski wł. d. z Michałowic; Karol Drzewiecki wł. d. z Kongresówki; Ernest Andrzéj Lösser kupiec z Wiednia; Ludwik Jaroszyński obyw. ze Szwajcarji; Konst. Gostkowski wł. d. z Zajączek; Ludw. Walewski z żoną wł. d. z Kongresówki; Ewa hr. Kuczkowska ob. z Galicji; Ksawery hr. Zamoyski wł. d. z Rossji; Józef Trzebiński wł. d. z Poznańskiego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Józef Kloska aptek. z Żywca; Jan Weiss kapitan ros., Józef Rogulski ob., Kaz. Putjatycki ob., z Królestwa; Miecz. Lisowski słuchacz med. z Ottyni; Marja Genet żona kapitana z Paryża; Tomasz Wrzosek technik z Wiednia; Edw. Lenger kup. z Rossji; Juljan Wolak ob. z Pesztu; Dyonizy Lewkowski kup. z Warszawy; Lucjan Mianowski obyw. z Żytomierza; Józef Buszyński dr. med. z Olkusza.

Telegramy „Kraju“

Berno 20 stycznia. Ponieważ już i Rossja współudział przyrzekła, rozesłała więc rada związkowa zaproszenia na międzynarodowy kongres pocztowy, 15 października w Bernie odbyć się mający; uchwaliła oraz budżet dla międzynarodowego zarządu telegrafów z nadwyżką 36,500 franków.

Londyn 20 stycznia. Z powodu słabości nie był Gladstone obecnym na wczorajszéj radzie ministrów.

Petersburg 20 stycznia. Budżet państwowy na rok 1874 już ogłoszony. Dochody obliczone na 539 851,656 rubli, a rozchód ma 536,683,837 rubli wynosić, zostaje się więc nadwyżka dochodu wynosząca 3,187,820 rubli.

Kursa. — Wiedeń 21 stycznia godz. 2.30. — Akcje kredytowe 241.75. — Londyn —.—. — Srebro 107.75. — Dukat —.—. — Lombardy 163.25. — Losy z 1864 r. 140.—. — Akcje franko-austr. 43.25. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 229.75 — Akcje kolei lwow. czern. 143.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 109.—. — Akcje banku związkow. 16.50. — Oblig. indemn. gal. 77.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 125.50. — Akcje anglobanku 152.75. — Akcje kolei rząd. 337.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 157.—. — Tramway 178.—. — Banku budowy 77.—. — Akcje kolei wschodniéj 54.50. — Akcje banku anglo węg. 37.—. — Akcje kolei zjedn. 130.25. — Losy tureckie 46.50. — Losy premj. węg. 80.75. — Akcje kolei bogumińskiéj 141.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 218.50. — Akcje kolei półn. zachodn. 196 25. — Akcje franco-hungaria 36.—. — Ogólny bank austr. 60.—.

Usposobienie giełdy: osłabione.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 21 stycznia.	płaca Zła.	płaca c.	żądają Zła.	żądają c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	76	—	78	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	—	74	—
5% Listy zastawne galicyjskie	79	—	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	—	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	—	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	91	50	93	25
4% Listy likwidacyjne polskie	77	75	79	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	82	25	84	25
5% Listy zastawne banku włościań.	—	—	92	50
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ [illegible] tnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	—	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	227	—	232	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	141	—	145	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	22	50
„ premjowe węgierskie	78	—	82	—
„ 3% tureckie 400 franków	46	—	50	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie	107	—	109	—
Ruble papierowe rossyjskie	156	—	157	50
Talary pruskie	169	—	171	50
Dukat obrączkowy	5	32	5	44
20-frankówka	9	—	9	16

WIEDEŃ, 19 stycznia.	płaca Zła.	płaca c.	żądają Zła.	żądają c.
Renta austrjacka 5%	69	60	69	70
„ w srebrze 5%	74	65	74	80

Losy:	płaca Zła.	płaca c.	żądają Zła.	żądają c.
„ roku 1839 całe za 100 zła.	300	—	303	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	272	—	272	50
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	25	97	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	106	75	107	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	115	50	116	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	139	50	140	—
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	168	25	169	—
Krakowskie „ 20 zła	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	150	50	151	—
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie „ 80 „	40	50	41	—
„ węgierskie „ 80 „	36	—	36	50
Nationalbank	990	—	992	—
Unionbank za 200 zła.	125	—	125	50
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	119	50	120	—
Dniestrzańska 200 „ „	—	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	2082	—	2085	—
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	228	—	229	—
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	141	—	142	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	143	—	144	—
Rudolfbahn 200 „ sr.	158	50	159	—
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	336	—	337	—
„ II emisji 200 „	—	—	—	—
Südbahn (Lombard.) 800 „	164	25	164	75
Węg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	—	—	90	—
„ Nordostbahn 200 „	109	—	111	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	54	50	55	—

Listy zastawne:	płaca Zła.	płaca c.	żądają Zła.	żądają c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	93	50	94	—
„ „ 33 lat los 5%	85	—	85	50
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	83	50	84	—
„ Banku Włośc. 6% „ „	91	75	92	25
Nationalbank 5% m. k.	—	—	—	—
„ „ 5% w. a.	91	65	91	80
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	80	50	81	—
Dniestrzańskie 5% „ „	33	—	35	—
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	105	50	—	—
„ II. em. 5% „	100	75	—	—
„ 1871 III. 5% „	99	75	100	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr. w. a.	75	75	—	—
„ II 1867 5% „ „ „	85	50	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	74	—	—	—
„ IV 1872 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	74	—	75	—
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	69	75	70	25
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	66	80	67	20

WARSZAWA, 18 stycznia	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	94	20	94	50
„ „ 2. 4%	93	30	93	80
kupon ubiegły	—	26	—	—
„ nowe 5%	92	50	92	80
kupon ubiegły	-	31	—	—
„ likwidacyjne 4%	78	90	79	20
kupon ubiegły	—	51		

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10,25
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
z Tarnowa (odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
z Rzeszowa (odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
z Przemyśla (odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.	—	—	p. 1?.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg mięsz.	—	r. 4.?4	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.